Przeciw globalnemu kapitalizmowi i wojnie!

Pracownicza Demokracja

Marzec 2009 | Nr 116 (169) | Cena: 2 zł

W numerze:

* Tusk promuje bezrobocie
* G20 bez pomysłu
* Klasa pracownicza i zmiana społeczna
* Palestyna: jaką drogą do wolności?
* Antykapitalizm i walka o wolność kobiet
* Historia NATO

Kapitalizm niszczy

Budujmy opór

Demonstracja przeciwko polityce rządu - czwartek 26 marca g. 13.00, Ministerstwo Zdrowia
Organizatorzy: WZZ "Sierpień 80", Krajowy Związek Zawodowy Ratownictwa Medycznego, Ogólnopolski Związek Zawodowy Pracowników Służb Ratowniczych.

Trzeba zastąpić kapitalizm, by położyć kres kryzysom

"Akumulujcie, akumulujcie!"

Karol Marks najlepiej tłumaczył skąd się bierze kryzys (przy czym, warto zauważyć, że gospodarka PRL nie miała nic wspólnego z Marksem, dla którego alternatywa wobec kapitalizmu wiązała się m. in. ze wprowadzeniem demokracji pracowniczej).

Pogoń za zyskiem, bezustanna akumulacja kapitału jest celem kapitalizmu. Jak pisał Marks:

"Akumulujcie, akumulujcie! Tak głosi Mojżesz i prorocy! (…) A więc oszczędzajcie, oszczędzajcie, tzn. obracajcie z powrotem w kapitał jak największą część wartości dodatkowej, czyli produktu dodatkowego! Akumulacja dla akumulacji, produkcja dla produkcji."

Wszystkie zyski, cała ta akumulacja wartości ekonomicznych pochodzi z żywej ludzkiej pracy.

Spójrzmy na całkowitą wytwarzaną produkcję. Część żywej pracy tworzy towary, które są konsumowane przez samych pracowników za ich płace. Tego kapitalista nie może akumulować. Z punktu widzenia kapitalisty najważniejsze jest, że płaca pracownika stanowi zmniejszenie jego zysków (nie obchodzi go, że to pracownicy tworzą zyski, z których on płaci im pensje).

Akumulowana jest ta część wartości ekonomicznych wytwarzanej przez żywą pracę, która nie jest konsumowana przez pracowników - tak więc zyski pochodzą z nieopłaconej pracy pracowników.

Jak tłumaczył Marks

"Wszelka wartość dodatkowa, bez względu na to, w jakiej szczególnej postaci zysku, renty, procentu itd. skrystalizuje się później, jest w substancji swej materializacją nieopłaconego czasu pracy. Tajemnica samopomnażania kapitału polega na tym, że rozporządza on określoną ilością nieopłaconej cudzej pracy."

Z tej nieopłaconej żywej pracy wytwarzane są środki produkcji (np. maszyny, budynki), które są kupowane przez kapitalistów. Żeby zarobić więcej zysków niż konkurencja, kapitaliści muszą zainstalować nowe maszyny w fabryce, nowe komputery w biurach itp. Lecz te budynki i maszyny nie stanowią żywej pracy - tylko w słowach Marksa "martwą pracę". Taka praca nie tworzy wartości dodatkowej, z której pochodzą zyski.

Stopa zysku (czyli ilość zysku w stosunku do ogółu wydatków procesie produkcji) jest da kapitalisty najważniejszym wskaźnikiem. Jeśli stopa zysku jest za niska kapitalista nie będzie chciał lub nie będzie mógł inwestować.

Marks pokazał, że w kapitalizmie istnieje spadkowa tendencja stopy zysku doprowadzająca do kryzysu. Dlaczego tak jest?

Gdy kapitaliści zatrudniają pracowników zatrudniają też źródło swoich zysków. Ale żeby konkurować ich wydatki na martwą pracę wzrastają znacznie szybciej niż wydatki na żywą pracę. Czyli inwestycje wzrastają szybciej niż źródło tych inwestycji. Tak jak murarz, który szybciej stawia mur niż tempo, w którym są mu podawane cegły.

Skoro takie działanie doprowadza do kryzysu dlaczego kapitalista je podejmuje? Jest to racjonalne dla indywidualnego kapitalisty - inwestuje np. w maszyny, co pozwala mu szybciej i lepiej produkować i wygrywa w konkurencji. Natomiast gdy wszyscy to robią, gospodarka jest obciążona nadinwestycją.

Stopa zysku spada, nie ma tyle inwestycji w procesie wytwarzania nowych zysków i następuje kryzys.

Firmy kupowane są za bezcen - jak np. Stocznia Szczecińska Nowa, która jest obecnie wyceniona na ok. 100 milionów złotych. Kryzys oczyszcza system i znów kapitaliści mogą akumulować kapitał.

Dzisiaj jest pewien problem, który nie istniał w czasach Marksa. Proces centralizacji i koncentracji kapitału (fuzje gigantycznych korporacji) poszedł znacznie dalej niż w tamtym okresie. Najważniejsze jednostki kapitału (firmy) są tak duże, że gdy one upadną, nastąpi reakcja łańcuchowa i znaczna część gospodarki legnie w gruzach. Dlatego rząd USA już zapłacił 180 miliardów dolarów, by ratować AIG (która to firma zarabia także na emerytach w Polsce).

Oznacza to, że zdrowe części systemu utrzymają przy życiu chore części.

Dług

Ogromne zadłużenia i handel długami wynikają ze spadkowej tendencji stopy zysku. Gdy kapitaliści uważają, że nie opłaca się inwestować w procesie produkcji, gdzie żywa praca wytwarza wartość dodatkową, inwestują w różne formy instrumentów finansowych. Kupują bezwartościowe papiery po to, by sprzedać je komuś innemu. W końcu ten domek z kart upada.

Niesamowita koncentracja ekonomicznej władzy w dzisiejszym świecie jest kolejnym znakiem, że pora zastąpić ten system demokracją pracowniczą i racjonalnym społecznym planowaniem.

Jak to ujął Marks:

„W miarę ustawicznego zmniejszania się liczby magnatów kapitału, którzy przywłaszczają sobie i monopolizują wszystkie korzyści płynące z procesu tych przekształceń, wzrasta masa nędzy, ucisku, niewoli, zwyrodnienia i wyzysku, ale jednocześnie wzbiera bunt klasy robotniczej, wciąż wzrastającej, a szkolonej, jednoczonej i organizowanej przez sam mechanizm kapitalistycznego procesu produkcji. (…) Centralizacja środków produkcji i uspołecznienie pracy dochodzą do punktu, gdy się już nie mieszczą w swej kapitalistycznej skorupie. Skorupa ta zostaje rozsadzona. Wybija godzina własności prywatnej. Wywłaszczyciele zostają wywłaszczeni.”

Bezrobocie wciąż wzrasta

Według Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej: Stopa bezrobocia rejestrowanego (na podstawie liczby pracujących z końca stycznia br., szacowanej przez GUS) wyniosła w lutym 2009 r. 10,9 proc. i w porównaniu do stycznia 2009 r. wzrosła o 0,4 pkt proc. Najsilniejszy wzrost stopy bezrobocia (o 0,8 punktu) do 18,9 proc. wystąpił w województwie warmińsko-mazurskim.

W liczbach bezwzględnych liczba bezrobotnych zwiększyła się z poziomu 1634,4 tys. osób w końcu stycznia 2009 r. do 1719,1 tys. osób w końcu lutego 2009 r. (na podstawie meldunków nadesłanych przez wojewódzkie urzędy pracy). Tym samym wzrost liczby bezrobotnych w ciągu ostatniego miesiąca wyniósł 84,6 tys. osób, tj. 5,2 % w stosunku do stycznia 2009 r.

G20 bez pomysłu

Podstawowym problemem we wszystkich pomysłach rządzących światem jest to, że próbuje się zapobiec jeszcze głębszej katastrofie ekonomicznej za wszelką cenę zachowując obecne struktury ekonomicznej władzy, która jest odpowiedzialna za tę katastrofę.

Ostatnio doszło do wielu spotkań międzynarodowych, na których rządy mówią o współpracy, by zwalczyć kryzys. Spotkanie ministrów finansów G20 w weekend 14-15 marca w Anglii nie przyniosło żadnych konkretów. USA, które ostatnio ogłosiły pakiet stymulacyjny wart 787 miliardów dolarów chcą, by Europa poszła ich śladem. Niemcy i Francja były temu przeciwne.

Japonia w latach 90 - tych próbowała wyjść z kryzysu, rozpoczętego przez krach na rynku nieruchomości, poprzez pakiet stymulacyjny. Wydano ogromne sumy, ale się nie udało. Dziś aż połowa dochodów podatkowych japońskiego skarbu państwa idzie na spłatę tych długów.

Na koniec spotkania ministrów finansów wydano banalne oświadczenie mówiące o współpracy międzypaństwowej: "Jesteśmy zdecydowani podjąć konsekwentne działania konieczne do przywrócenia wzrostu".

Jednak w systemie kapitalistycznym współpraca między państwami znajduje się w sprzeczności z bezwzględną konkurencją między tymi korporacjami, których interesy państwa te reprezentują.

Wszystkie środki stosowane, by wyjść z kryzysu w końcu tworzą kolejne problemy. Kryzysy w kapitalizmie są nieuchronne.

Ministrowie finansów bez pomysłu

Tusk promuje bezrobocie

Działania antykryzysowe rządu Tuska polegają głównie na wykorzystywaniu kryzysu gospodarczego do przeforsowania środków szkodliwych dla większości społeczeństwa.

Najważniejsze działanie rządowe w tej chwili to bierność wobec zwolnień. Poprzez przyglądanie się temu, że firmy zwalniają pracowników, rząd w rzeczywistości przyczynia się do masowego wzrostu bezrobocia.

Jednak ta szkodliwa bierność dotyczy tylko niektórych firm. W innych branżach rząd Tuska sam bezpośrednio doprowadza do zwolnień tysięcy ludzi - jak w przypadku obecnego rozbioru Stoczni Szczecińskiej Nowa i Stoczni Gdynia.

Rząd ponosi więc winę za wzrost bezrobocia. Kryzys jest globalny, owszem. Ale można przeciwdziałać kryzysowi - żeby to zrobić, trzeba jednak złamać przywileje klasy chciwych i bogatych, a tego oczywiście rząd Tuska nigdy nie zrobi.

OFE

Rząd Tuska bezwstydnie pozwala prywatnym właścicielom Powszechnych Towarzystw Emerytalnych zarabiać setki miliony złotych na Otwartych Funduszach Emerytalnych, pomimo tego, że Aktywa OFE (oszczędności 13,7 milionów przyszłych emerytów) skurczyły się w 2008 r. o 22 miliardy złotych. Zyski netto PTE liczyły 737 milionów złotych. Prywatni właściciele PTE zostali rekordowo wynagrodzeni za przerażające straty poniesione przez OFE.

Podczas posiedzenia Rady Ministrów 3 marca 2009 r. zablokowano propozycję Ministerstwa Pracy, by zmniejszyć 7 - procentową obowiązkową opłatę, które PTE otrzymują za każdą złotówkę wpłaconą do OFE. Opłata miała zostać obniżona do 3,5 procent w maju - ale termin przesunięto na 1 stycznia 2010 r. Szacuje się, że tą jedną decyzją rząd "zaoszczędził" swoim kumplom w biznesie ok. 300 milionów złotych!

Przypomnijmy, że w Komisji Trójstronnej interesy PTE reprezentuje Polska Konfederacja Pracodawców Prywatnych "Lewiatan". Warto też dodać, że w lutym pierwsza emerytura wypłacona z II filaru OFE wyniosła 23 zł 65 gr.

"ELASTYCZNOŚĆ"

Kryzys jest prawdziwy - nie jest to spisek biznesmenów. Naprawdę trudniej jest kapitalistom na świecie i w Polsce robić zyski.

Chociaż w ich oficjalnych teoriach ekonomicznych politycy i ekonomiści nie uznają faktu, że ludzka praca jest źródłem wartości ekonomicznych, w praktyce biznesmeni jakoś to czują.

Dlatego szefowie stale ubiegają się o większą "elastyczności" pracy. Słowo brzmi niewinnie. Chodzi o to, by pracownik mógł pracować o różnych porach, a nawet w różnych miejscach według potrzeb biznesmena, a nie zdrowia pracownika.

13 marca przedstawiciele pracodawców i związków zawodowych przyjęli w Komisji Trójstronnej tzw. Pakiet Antykryzysowy. Pakiet zawiera elastyczność pracy zwaną "ruchomym czasem pracy".

Wprowadzono 12-miesięczny okresu rozliczania czasu pracy. Zmiany polegałyby na tym, że w okresie kryzysu gospodarczego pracownicy pracowaliby krócej, a gdy kryzys minie - dłużej. Czas pracy byłby rozliczany po upływie 12 miesięcy.

Wiadomo, że pracodawcy chcą więcej wymagać od pracowników - jednak liderzy central związkowych, zamiast organizować swoich członków do walki ze zwolnieniami, zgodzili się na niekorzystne zmiany w warunkach pracy.

"Dla związków zawodowych najważniejsze jest, aby w przepisach prawa pracy zapisać, że wszelkie ustalenia dotyczące czasu pracy i obniżek wynagrodzeń mają być negocjowane w poszczególnych zakładach pracy ze związkami zawodowymi", powiedział przewodniczący OPZZ Jan Guz.

Nie. Związki zawodowe nie powinny godzić się na niekorzystne zmiany w czasie pracy i nie akceptować obniżek wynagrodzeń - takie przesłanie powinno być przekazane zakładom pracy.

Nie lepiej wypada lider drugiej z największych central, NSZZ "Solidarność", Janusz Śniadek. "Teraz najważniejszy ruch jest po stronie rządu, który musi znaleźć sposób na jak najszybsze wprowadzenie w życie wypracowanego w autonomicznym dialogu antykryzysowego pakietu działań" - powiedział.

Pozytywnemu wobec pakietu tonowi przewodniczącego przeczy tekst na stronie związku. Czytamy: "zdaniem NSZZ "Solidarność" zaproponowany pakiet działań powinien znaleźć się w jednej "ustawie kryzysowej" na czas określony, po to aby uniknąć nadużywania trudnej sytuacji kryzysu dla wprowadzenia na stałe regulacji nie do zaakceptowania lub niekoniecznych w normalnej sytuacji."

Czyli uzgodniono rzeczy w zasadzie "nie do zaakceptowania".

Odrzućmy więc propagandę, że "wszyscy musimy ponieść wyrzeczenia w czasie kryzysu"

Liderzy związkowi często akceptują, że wszyscy musimy ponieść wyrzeczenia w czasie kryzysu. Pytanie, dlaczego? W dobrych czasach boomu gospodarczego rozrasta się rozpiętość między dochodami bogatych a resztą społeczeństwa. Gdy następuje kryzys, rząd chroni bogatych. Pracownicy są traktowani jak worki na śmieci i masowo wyrzucani na bruk.

Dlatego niesłusznie wiceprzewodniczący OPZZ Andrzej Radzikowski nazywa wyżej wymieniony Pakiet Antykryzysowy "krokiem w dobrą stronę". “Przede wszystkim chcieliśmy, aby w Polsce wreszcie zaczęto wdrażać idee flexicurity, czyli tam gdzie jest to uzasadnione ekonomicznie zwiększać elastyczność pracy, jednocześnie dbając o bezpieczeństwo i stabilizację pracowników,” dodał.

07.03.09 Związkowcy blokują bramę Fabryki Mebli Forte. Nie godzą się na wywożenie półproduktów i wyposażenia (patrz s 9).

Problem w tym, że elastyczność pracy stanowi zaprzeczenie bezpieczeństwa i stabilizacji pracowników. Oznacza, że pracownik musi pracować w różnych godzinach i/lub miejscach, ale i tak nie ma gwarancji zatrudnienia. Elastyczność w praktyce wydłuża dzień pracy - stanowi intensyfikację wyzysku, nawet jeśli to się nazywa "flexicurity", by brzmiało nowocześnie i naukowo (bo po angielsku).

Niewykorzystana potęga związków zawodowych

Kryzys systemu i związane z nim masowe zwolnienia pracowników przyczyniają się do tego, że coraz więcej pracowników wstępuje do związków zawodowych.

Od 2008 roku Solidarność urosła w województwie o około 10 procent - ocenia Józef Mozolewski, przewodniczący podlaskiej NSZZ "S”. - Obecnie organizacje zakładowe nie tylko rosną, ale nawet powstają w wielu sektorach.

W czasach masowego bezrobocia znane jest zjawisko kurczących się związków zawodowych. Jednak ostatnio w Polsce widzieliśmy ogromne wahania na rynku pracy. Emigracja, malejące bezrobocie w 2008 r., powrót niektórych emigrantów do domu, globalny kryzys, gwałtowny wzrost liczby zwolnionych z pracy. Wszystko to powoduje, że ludzie są niepewni przyszłości, ale nie czują, że już wszystko przegrali. Uczestnicy demonstracji związkowych często wyrażają chęć walki, nie beznadzieję.

Czas na zjednoczoną walkę wszystkich związków zawodowych.

Jednak Antoni Poźniak, szef wojewódzkich struktur OPZZ, zaznacza natomiast, że „rosnąca siła związków nie oznacza rosnącej roszczeniowości pracowników”. „W 11 zakładach zostały podpisane porozumienia pracodawców z załogami, dotyczące wynagrodzeń, zmian czasu pracy czy ograniczeń funduszu socjalnego, po to, żeby utrzymać miejsca pracy". (*Kurier Poranny*, 15 marca).

Wiadomo że pracodawcy chcą wykorzystać kryzys, by uderzyć w warunki pracy i płacę pracowników - ale liderzy związkowi powinni się temu przeciwstawiać - a nie pomagać pracodawcom.

Walka z kryzysem jest sprawą polityczną. Zwolnienia są odpowiedzialnością rządu. Dlatego pakiet antykryzysowy Pracowniczej Demokracji, korzystny dla pracowników, wygląda nieco inaczej:

* NIE zwolnieniom - nie płaćmy za ich kryzys. Ratować każde miejsce pracy. (Walka pracowników Forte w Przemyśle jest świetnym przykładem dla nas wszystkich. Tam zwolnieni pracownicy po prostu zablokowali zakład, nie pozwalając na wyprowadzenie maszyn - patrz s.9).

* Jedność wszystkich związków zawodowych różnych branż w walce ze zwolnieniami.

* Nacjonalizacja firm, które chcą zwalniać pracowników.

* Strajki i okupacje zakładów w obronie miejsc pracy – naciskać na liderów związkowych, by wezwali do masowych strajków.

* Organizować demonstracje pracowników wraz z innymi mieszkańcami miejscowości – zwolnienia w jednym zakładzie uderzają w całe miasto.

* Twórzmy polityczną alternatywę wobec partii sejmowych i skrajnej prawicy. Polityka masowych protestów i kampanii jest naszą odpowiedzią na politykę korupcji, nepotyzmu i wyzysku.

Str. 2-3: Ellisiv Rognlien, Andrzej Żebrowski

IDEE W RUCHU

5 stron analiz i argumentów

NIE PŁAĆMY ZA ICH KRYZYS

Globalny kryzys - politycy bezradni

Tempo kryzysu światowej gospodarki wciąż przyspiesza. Nie było w historii kryzysu, który się tak szybko rozpowszechniał. Politycy są bezradni - wszystko czego próbują, zwraca się przeciwko nim. Wciąż pojawiają się nowe, przerażające fakty:

- 9 marca zarówno Międzynarodowy Funduszu Walutowy, jak i Bank Światowy, prognozowały kurczenie się światowej gospodarki w tym roku. Wcześniej spodziewano się minimalnego wzrostu.

- Gospodarka USA skurczyła się o 6,2 procent w ostatnim kwartale 2008 r. - największe skurczenie od 1982 r.

- Cały plan ratunkowy dla banków w USA liczy 8,5 bilionów dolarów (PKB USA w 2007 r. wyniósł 13,8 bilionów) Dane za BBC

- 2 marca gigant branży ubezpieczeniowej AIG poniósł w IV kwartale 2008 r. 61,7 mld dolarów straty. Jest to największa kwartalna strata w historii USA. We wrześniu rząd uratował AIG od upadku sumą 85 mld dolarów, następnie zwiększając pakiet do 150 mld dolarów. Zastrzyk gotówki nie poskutkował. Teraz firma otrzyma kolejne 30 mld dolarów wsparcia. Rząd USA ma już 80 proc. udziałów w AIG.

- W USA 600 tys. ludzi straciło pracę w styczniu 2009 r. (najwięcej od grudnia 1974 r., a w 2.3 milionów rodzin straciło swoje domy.

27.02.09 Sao Jose dos Campos, Brazylia. Światowy zasięg kryzysu. Protest związkowców przed zakładem Embraer. W mieście firma zwalnia 4000 pracowników – na świecie prawie 24 tys.

USA: budżet w kryzysie

USA to wciąż najpotężniejsza cześć globalnego kapitalizmu. To, co tam się dzieje, ma wpływ na cały świat.

26 lutego Prezydent Barack Obama ogłosił swój budżet. Znajdują się w nim rzeczy korzystne dla niemajętnych ludzi. Są plany na poprawę służby zdrowia, zwiększenie wydatków na oświatę, (ograniczona) redystrybucja dochodów od najbogatszych do biednych oraz ostrzejsze limity na emisje gazów cieplarnianych.

Rynkowe mechanizmy

Obama myśli, że rynkowe mechanizmy pozwolą na oszczędności - twierdzi, że konkurencja między firmami ubezpieczeniowymi w służbie zdrowia przyniesie oszczędności rzędu 175 miliardów dolarów. Jednak firmy te stanowią jeden z największych problemów w amerykańskim systemie ochrony zdrowia.

Obama chce przeznaczyć 636 miliardów dolarów na reformowanie służby zdrowia - wielkie koncerny w sektorze zdrowia nie mogą się doczekać wielkich dotacji. Dlatego media donoszą, że są one pozytywnie nastawione do reform.

Plany Obamy na walkę z bezrobociem są zależne od skutecznego tworzenia miejsc pracy przez sektor prywatny. Ale nawet jeśli Obama osiągnie swój cel, problem bezrobocia pozostanie. Noblista Paul Krugman jest najsłynniejszym zwolennikiem keynesowskich rozwiązań polegających na stosowaniu państwowej interwencji, by ratować kapitalizm.

Napisał w New York Times (8 marca):

"Obietnica Pana Obamy, że jego plan stworzy lub zachowa 3,5 milionów miejsc pracy do końca 2010 roku wygląda co najmniej nieszczególnie. Jest to wiarygodna obietnica... Ale 3,5 milion miejsc pracy za dwa lata nie wystarczy wobec gospodarki która już straciła 4,4 milionów miejsc pracy i traci 600 tys. więcej z każdym miesiącem."

Tak więc kryzys pozostanie.

Pracownicza Demokracja

Prenumerata: 20 zł.
(1 rok /11 nr)
Zamów prenumeratę gazety dla swojej zakładowej organizacji związkowej
Skontaktuj się z nami:
PO BOX 12, 01-900 W-wa 118
lub pracdem@go2.pl

Antykapitalizm i walka o wolność kobiet

Walkę o prawa kobiet należy połączyć z dążeniem do zniesienia systemu kapitalistycznego. Nie można osiągnąć wolności i równości dla kobiet bez obalenia kapitalizmu – i odwrotnie nie można stworzyć postkapitalistycznego (socjalistycznego) systemu, jeśli połowa społeczeństwa traktowana jest jak ludzie drugiej kategorii.

Ucisk kobiet jest dużo starszy niż kapitalizm, ale nie istniał od zawsze. Nie leży w jakieś odwiecznej „ludzkiej naturze", mężczyźni nie muszą być dominujący a kobiety podporządkowane. Antropolodzy odkrywali nawet w XX wieku wspólnoty/plemiona, które zachowały swój dawny sposób życia – opierały się one na egalitarnych stosunkach między ludźmi, mężczyźni i kobiety mieli takie same prawo do decydowania, nie istniało nawet określenie gwałtu. Kiedy jezuici przyjechali do Ameryki Południowej byli zaszokowani, że mężczyźni nie stosowali „dyscypliny" nad swoimi żonami. Takie sytuacje stanowiły regułę w przedklasowych społeczeństwach.

Podporządkowanie kobiet rozwinęło się wraz z powstaniem społeczeństw klasowych. W historii sposoby traktowania kobiet i forma rodziny zmieniała się wraz z nowymi sposobami produkcji, ale odkąd istnieje klasowy podział i wyzysk większości przez mniejszość widzimy, że kobiety mają niższą pozycję społeczną.

Dzisiaj ucisk kobiet jest związany z kapitalizmem i nie można sobie wyobrazić, że kapitalizm może zapewnić nam wolność i równość. Popatrzmy na sytuację kasjerek w supermarketach, pielęgniarek w szpitalach czy innych sfeminizowanych zawodów. Widzimy, że kapitalizm zmusza kobiety do pracy w najgorszych warunkach.

Siła napędowa kapitalizmu to maksymalizacja zysku i ostra konkurencja między jednostkami kapitału. Zyski pochodzą z wyzysku siły roboczej – męskiej i żeńskiej. Logiczna jest próba trzymania wynagrodzeń pracowników na jak najniższym poziomie i wykorzystania wszystkich podziałów wśród pracowników, żeby uprawiać politykę „dziel i rządź".

Na całym świecie (również w podziwianych przez wiele feministek krajach skandynawskich) kobiety zarabiają znacznie mniej niż mężczyźni.

Chcąc ten stan usprawiedliwić kapitalizm przejął stare idee i formy ucisku przekształcając je do swoich potrzeb. Ideologia, która mówi, że dla kobiet tak naprawdę praca zarobkowa jest tylko dodatkiem do pracy domowej, jest przydatna dla pracodawców jako pretekst, by płacić kobietom mniej.

Niższa pozycja kobiet wynika z ich funkcji w rodzinie. Rodzina jest potrzebna nowoczesnemu systemowi kapitalistycznemu, by dostarczyć nowej siły roboczej (czyli dzieci) oraz karmić i regenerować tę już pracującą. Zadania te wykonywane w rodzinie oznaczają duże ekonomiczne oszczędności dla państwa. Równocześnie ideologia „prorodzinna" uczy nas o prywatyzacji problemów i stosunków międzyludzkich – zamiast społecznej solidarności. Nasz czas w pracy w relacjach wyzysku kształtuje nasze życie i reprodukuje nierówności również w domu. Ponieważ największą część życia zwykłych ludzi stanowi harowanie dla wyzyskiwaczy – te relacje dominują nad wszystkimi naszymi stosunkami z innymi ludźmi. W rodzinie odtwarzają się często hierarchiczne, autorytarne struktury a nawet przemoc.

Doświadczyliśmy długiego okresu polityki neoliberalnej – czyli ciągłego dostosowywania gospodarki do interesów wielkiego biznesu. Neoliberalne „reformy" – deregulacja, prywatyzacja, uelastycznienie pracy i cięcia budżetowe - uderzyły mocno w kobiety. Bezrobocie, bieda, niskie pensje i ciężka praca są cechami życia większości kobiet.

08.03.09 Warszawska Manifa.

Przeciw kryzysowi i polityce Tuska

Stoimy teraz w obliczu głębokiego, globalnego kryzysu gospodarczego. Jeszcze raz widzimy, że rządzący chcą zrzucić ciężar kryzysu na barki pracowników i najbiedniejszych. W galopującym tempie wzrasta bezrobocie, zakłady są zamykane, dokonuje się cięć w sektorze publicznym. Rząd troszczy się jedynie o bogatych. Donald Tusk powiedział, by w obliczu kryzysu „nie żądać coraz więcej i więcej ". Niektórzy nie muszą żądać – rząd im daje. Bogaci będą teraz płacili mniej podatków.

Kobiety mogą być pierwszymi ofiarami takiej sytuacji, ale nie muszą być tylko ofiarami. Mogą także stać na czele oporu przeciw zwolnieniom, cięciom i polityce antypracowniczej. Walka pracownicza nie jest sprawą tylko dla mężczyzn – dzisiaj ok. połowy siły roboczej stanowią kobiety. Jednak nawet wcześniej kobiety często stały na czele masowych buntów i rewolucyjnych zrywów.

Kiedy mówimy o obaleniu kapitalizmu nie chodzi nam o akt jakieś garstki uzbrojonych mężczyzn, lecz o masowe akcje – takie pielęgniarskie Białe Miasteczko sprzed paru lat w dużo większej skali.

Taka walka sama w sobie jest wyzwalająca. Ludzie zmieniają się w trakcie organizowania strajków, konfrontacji z władzą itd. Zmieniają swoje stosunki wobec innych ludzi, stają się podmiotami, nabierają pewności siebie. W sytuacjach buntu społecznego łatwiej kobietom przeciwstawić się przejawom seksizmu. Rosyjska rewolucja 1917 r. - rozpoczęta przez kobiety strajkujące i demonstrujące z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet - doprowadziła do ogromnych osiągnięć dla kobiet: samodzielnego statusu w stosunku do mężów, legalizacji aborcji, rozwodów, wybudowania publicznych żłobków i stołówek. Dopiero Stalin, grabaż rewolucji, przywrócił politykę narodowo-prorodzinną, zakazał aborcji, wprowadził medale dla matek rodzących dużo dzieci itp.

Musimy pozbyć się kapitalistycznych stosunków między ludźmi, żeby móc osiągnąć prawdziwą równość i wolność.

Nie oznacza to oczywiście, że nie należy walczyć o korzystne reformy, które mogą polepszyć sytuację kobiet nawet w obecnym systemie. Musimy organizować się przeciw rządowi i pracodawcom w walce m. in. o:

- **prawo do aborcji**
- **darmowe i dobre przedszkola**
- **dostępną antykoncepcję**
- **krótszy dzień pracy dla mężczyzn i kobiet bez utraty pensji**
- **dłuższe urlopy macierzyńskie i ojcowskie**
- **edukację seksualną w szkołach**

Wiemy jednak też, że dopóki władza społeczna leży w rękach nielicznej grupy, która kontroluje prawie wszystkie zasoby w społeczeństwie i kieruję ludzką pracą – nawet osiągnięte reformy będą zagrożone. Szczególnie dotyczy to czasów kryzysu. Dlatego musimy zastąpić kapitalizm prawdziwym, oddolnym socjalizmem i zacząć demokratycznie zarządzać społeczeństwem.

Ellisiv Rognlien

Co słychać?

Platforma wyszkoliła

Senator Tomasz Misiak już w poprzedniej kadencji parlamentu forsował prawo, na którym fortunę mogła zarobić jego firma Work-Service - ustalił DZIENNIK…. Misiak w poprzedniej kadencji parlamentu chciał ogromnego podniesienia wydatków na szkolenia dla bezrobotnych z państwowych funduszy … senatorowi zależało na tym, aby państwo przeznaczało więcej gotówki na organizowanie szkoleń dla bezrobotnych. W tym celu zgłosił dwie poprawki - jedna zakładała, że kwota ta będzie wynosiła 80 procent wysokości zasiłku, a gdyby bezrobotny nie miał ukończonych 25 lat, to nawet 100 procent.

dziennik.pl 18.03.2009

POwrót nieboszczyka?

PO szykuje na eurowybory prawdziwą polityczną bombę - dowiedział się DZIENNIK. Wszystko wskazuje na to, że na pierwszym miejscu listy Platformy na Podkarpaciu znajdzie się Marian Krzaklewski… W Platformie nasze pytania o "jedynkę" na Podkarpaciu wywołały prawdziwy popłoch. Przez kilka godzin politycy partii Tuska nas zbywali. "Może być duża niespodzianka, ale jeszcze za wcześnie, by o tym rozmawiać" - odpowiedział nam SMS-em jeden z członków rządu. Inny z prominentnych polityków PO pytany o "jedynkę" na Podkarpaciu powiedział: "Mam nadzieję, że nie uda się pani tego dowiedzieć, bo na razie nie możemy o tym rozmawiać".

dziennik.pl 18.03.2009

„Rozwiązłość" ważniejsza niż śmierć

Benedykt XVI już na pokładzie samolotu do Kamerunu potwierdził katolickie nauczanie o całkowitym zakazie stosowania prezerwatyw, także w walce z epidemią AIDS, która tylko w ub.r. zabiła półtora miliona ludzi w Afryce. Choć na początku obecnego pontyfikatu w Watykanie rozważano dopuszczenie stosowania prezerwatyw w małżeństwach, gdzie zakażony mąż lub żona może przenieść chorobę na współmałżonka, to szybko zarzucono te pomysły. Kościół wciąż naucza, że jedynym moralnie dopuszczalnym środek prewencji AIDS jest wierność małżeńska, powściągliwość, a jeśli trzeba - pełna abstynencja seksualna. Antykoncepcja zaś wzmacnia rozwiązłość.

wyborcza.pl 18.03.2009

Porozumienie bez przyszłości

Porozumienie dla Przyszłości (SdPl, Partia Demokratyczna, Zieloni 2004) wystawi w wyborach do Parlamentu Europejskiego własną, centrolewicową listę - ogłosił w środę europoseł SdPl Dariusz Rosati. Odrzucił tym samym możliwość startu z listy SLD.

Rosati nie krył na środowej konferencji prasowej w Sejmie zaskoczenia i rozczarowania sobotnią decyzją Rady Krajowej SLD, która opowiedziała się za startem Sojuszu w czerwcowych wyborach do europarlamentu pod własnym szyldem. Wykluczyło to ostatecznie możliwość stworzenia wspólnej listy m.in. z PD.

PAP 25.02.2009

ŚWIAT WOJNY PO NATOWSKU

W kwietniu przypada 60. rocznica powstania Paktu Północno-atlantyckiego (NATO). Polska przynależy do niego od lat 10, od marca 1999 r. Nie obyło się, oczywiście, bez szumnych uroczystości upamiętniających tę dumną rocznicę.

Minister obrony Bogdan Klich powiedział, że wejście do Sojuszu „istotnie wzmocniło bezpieczeństwo Polski". Lech Kaczyński stwierdził natomiast, że wstąpienie do NATO miało podobne znaczenie co przełom 1989 r., ponieważ potwierdziło, że Polska należy do „wolnego świata".

Salwy armatnie i zaklęcia polityków nie mogły jednak przysłonić faktu, że zaledwie kilka dni wcześniej szef sztabu generalnego, gen. Franciszek Gągor, ogłosił przejście polskiego kontyngentu w Afganistanie – będącego częścią sił natowskich prowadzących wojnę w tym kraju – do „akcji zaczepnych". Generalnie mowa o „bezpieczeństwie" i „wolnym świecie" w kontekście rosnącej góry trupów w Afganistanie brzmi jak ponury żart. Jednak nie tylko teraźniejszość, ale także historia NATO pokazuje, jak bardzo rzeczywistość różni się od różowych barw, w jakich stara się nam ten sojusz przedstawiać.

NATOWSKIE DYKTATURY

NATO powstało w 1949 r. jako pierwszy z zimnowojennych sojuszów. Układ Warszawski, jego odpowiednik w Bloku Wschodnim, powstał sześć lat później. To NATO zainaugurowało wiec powstanie dwublokowego świata zimnej wojny, w której obie strony formalnie się broniły, a faktycznie wzajemnie straszyły nuklearną zagładą. Powstanie Sojuszu wiązało się z doktryną „powstrzymywania komunizmu" promowaną przez prezydenta USA Harry'ego Trumana – tego samego, który zrzucił bomby atomowe na Hiroszimę i Nagasaki. Celem NATO było skupienie pod opiekuńczymi skrzydłami Waszyngtonu jak największej części Europy. Z jednej strony miało to zapewnić, że kraje rozwiniętego Zachodu i wciąż znaczne potęgi gospodarcze i militarne, jak Brytania, Francja i większa część Niemiec znajdą się w strefie wpływów USA. Z drugiej zapewnić panowanie nad krajami z silnym ruchem komunistycznym, jak Grecja, Włochy i Francja.

NATO ogłosiło się obrońcą „wolnego świata". Jednak od samego początku należały do niego kraje, które z wolnością nie miały nic wspólnego. W momencie powstania Sojuszu Brytania i Francja wciąż posiadały znaczące posiadłości kolonialne często krwawo tłumiąc istniejące w nich ruchy narodowowyzwoleńcze. Francja prowadziła więc od 1946 r. wojnę w Indochinach, a od 1954 r. na dobre rozpoczęła się wojna w Algierii. Brytyjczycy w 1952 r. zajęci byli natomiast tłumieniem powstania Mau Mau w Kenii.

W 1952 r. do NATO włączyła się Grecja. Kraj ten w latach 1944-49 przeżył wojnę domową, w której USA wspierały siły prawicowo-monarchistyczne (w tym wielu kolaborantów współpracujących wcześniej z nazistami) przeciw komunistycznej partyzantce, będącą wcześniej główną siłą walczącą z hitlerowską okupacją. W momencie akcesji do Sojuszu grecka partia komunistyczna była zdelegalizowana, a szereg byłych antyfaszystowskich partyzantów siedziało w więzieniach. W 1967 r. doszło w Grecji do przewrotu wojskowego i zaprowadzenia junty tzw. „czarnych pułkowników", którzy rządzili do 1974 r. NATO powitało ten przewrót z radością. Sojuszowi nie przeszkadzało także brutalne stłumienie protestów studenckich w listopadzie 1973 r. na politechnice w Atenach. Junta upadła ostatecznie po w wojnie z innym członkiem NATO, Turcją, o Cypr i zajęciu przez armię turecką północnej części tej wyspy.

Turcja także została członkiem Sojuszu w 1952 r. Kraj ten faktycznie rządzony był (i dużym stopniu pozostaje) przez wojsko będące gwarantem jego konstytucji. Opozycję spotykały surowe represje. W czasach obecności Turcji w NATO dwukrotnie – w 1960 r. i 1980 r. – doszło do wojskowych zamachów stanu, delegalizacji stronnictw opozycyjnych i związków zawodowych. Potężna turecka armia to także główna siła tłumiąca walkę narodowowyzwoleńczą Kurdów. Przez dziesięciolecia nawet mówienie w języku kurdyjskim było w Turcji zakazane. Do dziś Kurdowie pozostają w tym kraju obywatelami drugiej kategorii nie mając zapewnionej nawet autonomii. Na przełomie lat 80 – tych i 90 – tych, gdy walka z partyzantami kurdyjskimi była najbardziej nasilona, kosztowała ona życie ok. 30 tys. osób.

Nie koniec na tym. Wśród 12 założycieli Sojuszu w 1949 r. znajdowała się Portugalia - kraj walczący z ruchem antykolonialnym w Angoli i Mozambiku rządzony przez profaszystowską dyktaturę Salazara świadomie wzorującą się na Włoszech Mussoliniego. Dyktatura w tym kraju zostało obalona dopiero w wyniku rewolucji w 1974 r. – czyli 25 lat po przystąpieniu do Sojuszu. Z tą rewolucją wiąże się jeszcze jeden ciekawy fakt. Według ujawnionych w 2008 r. dokumentów Departamentu Stanu USA amerykański sojusznik planował w 1974 r. interwencję w Portugalii obawiając się, czy wydarzenia w tym kraju podążają we właściwym kierunku. Co więcej, chciał ją przeprowadzić w oparciu o siły sąsiedniej Hiszpanii rządzonej przez kolejnego przyjaciela faszyzmu – generała Franco. Hiszpania w tym czasie nie była jeszcze członkiem NATO. USA chciała więc zaatakować swojego „sojusznika" przy pomocy kraju spoza sojuszu. Powinno to dać wiele do myślenia zwolennikom tezy o tym, że NATO zapewnia nam bezpieczeństwo.

PO ZIMNEJ WOJNIE

Wydawałoby się, że NATO, które formalnie było sojuszem obronnym, z chwilą upadku ZSRR i rozwiązania Układu Warszawskiego (1991 r.) powinno stracić rację bytu. Okazało się jednak, że Sojusz wciąż ma do wypełnienia strategiczną funkcję bycia głównym zbrojnym ramieniem Zachodu. W tym celu przyjęto w 1991 r. (rozszerzoną w 1999 r.) nową strategię mówiącą o dalszym istnieniu „ryzyka dla sojuszników, które jest wieloaspektowe i wielokierunkowe i jako takie trudne do przewidzenia i oceny".

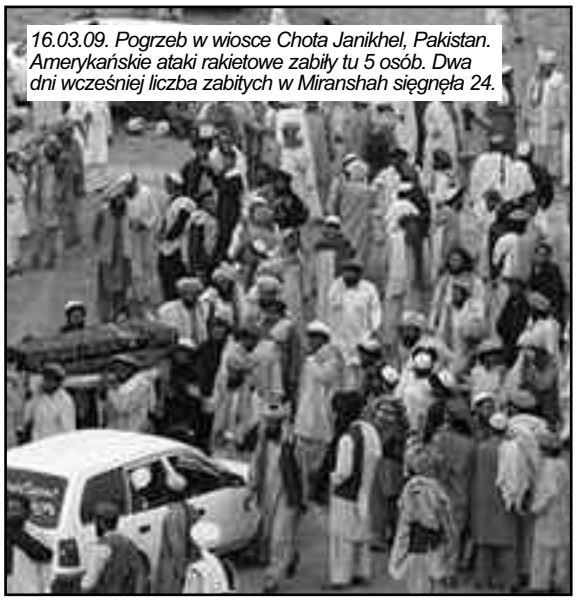

16.03.09. Pogrzeb w wiosce Chota Janikhel, Pakistan. Amerykańskie ataki rakietowe zabiły tu 5 osób. Dwa dni wcześniej liczba zabitych w Miranshah sięgnęła 24.

„Zagrożenie bezpieczeństwa" miało wynikać m. in. z problemów społecznych i politycznych w różnych krajach, rozprzestrzeniania broni masowego rażenia i globalnego terroryzmu. Szybko ukuto nowe terminy odpowiadające nowym wyzwaniom: operacja „poza obszarem" państw Sojuszu oraz działania „niezwiązane z artykułem 5" Traktatu Waszyngtońskiego NATO, mówiącym o zbiorowej obronie wypadku ataku na jednego z sojuszników. Innymi słowy Sojusz zamiast się rozwiązać, przeszedł do ofensywy.

W 1994 r. miały miejsce pierwsze natowskie bombardowania w Bośni i Hercegowinie. Od 1995 r. Sojusz odpowiadał za „siły pokojowe" w tym kraju. Prawdziwym przełomem była jednak trwająca 78 dni kampania bombardowań Jugosławii prowadzona pod szyldem NATO bez mandatu Rady Bezpieczeństwa ONZ. Wojna, która doprowadziła do zniszczenia dużej części infrastruktury cywilnej Serbii i Czarnogóry (fabryki, mosty itp.), śmierci kilkuset cywilów oraz dwóch fal czystek etnicznych w Kosowie (najpierw serbskich nacjonalistów na Albańczykach, następnie albańskich nacjonalistów na Serbach).

W 2001 r. po atakach na WTC i Pentagon NATO po raz pierwszy w swej historii posłużyło się artykułem 5 uznając, że atak terrorystyczny był w istocie napaścią Afganistanu na USA (choć wśród 19 zamachowców nie było ani jednego Afgańczyka). Od 2003 r. Sojusz jest formalnie odpowiedzialny za „misję" tzw. Międzynarodowych Sił Wsparcia Bezpieczeństwa (ISAF) w Afganistanie, która szybko stała się największą wojną w natowskiej historii. Obecnie w ramach ISAF służy ok. 62 tys. żołnierzy, w tym 1600 z Polski.

Jednocześnie po zimnej wojnie NATO gwałtownie się rozrastało. W 1994 r. powstał program „Partnerstwa dla Pokoju", który wciągał w orbitę Sojuszu kraje dawnego Bloku Wschodniego. W 1999 r. do NATO przyjęto Polskę, Czechy i Węgry. W 2004 r. – kolejnych siedem krajów. W ubiegłym roku oficjalne zaproszenie otrzymały Albania i Chorwacja. Na liście oczekujących jest Macedonia. Na szczycie w 2008 r. NATO zadeklarowało także, że w nieokreślonej przyszłości członkami zostaną Ukraina i Gruzja.

Ekspansja NATO na wschód i południe wciąż więc postępuje wypełniając jeden z ważnych celów Sojuszu – umocnienie Zachodu (w szczególności, choć nie tylko, USA) w rejonie Europy Wschodniej i Południowej kosztem wpływów Rosji. Wojna w Afganistanie wpisuje się natomiast w rywalizację w Rosją i Chinami o wpływy w Azji Środkowej.

Imperialna gra mocarstw między Sojuszem a jego rywalami (a także do pewnego stopnia między członkami NATO), związana w niemałym stopniu z interesami ekonomicznymi dotyczącymi wydobycia i przesyłu ropy i gazu, występuje tam obok wspólnego dążenia do przykładnego ukarania „wojującego islamu" postrzeganego jako zagrożenie dla interesów mocarstw.

O 60 LAT ZA DŁUGO

NATO nigdy nie promowało wolności i bezpieczeństwa. Obecna wojna w Afganistanie nie jest więc złośliwą narośla na zdrowym natowskim ciele, ale logiczną konsekwencją wojennego charakteru Sojuszu. Polscy rządzący starają się nas przekonać, że NATO jest najlepszym gwarantem życia w pokoju i demokracji. Zamiast tego mamy 60-letnią historię wspierania dyktatur i prowadzenia wojen.

Od 1999 r. Polska w wyniku członkostwa w Sojuszu została wplątana w dwie wojny: w Jugosławii i Afganistanie. Czy chcemy kolejnego takiego dziesięciolecia? I czy naprawdę potrzebujemy organizacji, która twierdząc, że broni krajów „północnego Atlantyku" bombarduje ludzi w najbiedniejszym kraju Azji?

Filip Ilkowski

Palestyna: jaką drogą do wolności?

Ostatni atak na Gazę odsłonił przed milionami ludzi na świecie brutalną naturę państwa izraelskiego. Gaza pozostaje silnym symbolem palestyńskiego oporu. Obszar jest gęsto zamieszkany przez uchodźców i ich potomków, którzy uciekli przed czystkami etnicznymi syjonistycznych milicji w 1948 roku. Przez dekady cierpieli oni z powodu bezpośredniej okupacji izraelskiej oraz zaboru ich ziemi i zasobów wody przez izraelskich osadników. Widzieli jak ich słaba i niestabilna gospodarka duszona jest przez izraelską politykę "zamknięcia", którą później, od 2005 roku, zastąpiła niemal totalna blokada. Jednak zamiast poddać się, rosnąca liczba Palestyńczyków w Gazie zwróciła się ku Hamasowi, odrzucając politykę kolaboracji ze swoimi ciemiężycielami.

Cierpienie Gazy uwidoczniło także, że "rozwiązanie dwupaństwowe" jest zarówno niesprawiedliwe, jak i niewykonalne. Niesprawiedliwe, ponieważ w pierwszym rzędzie legitymizuje czystki etniczne, które zamieniły Gazę w gigantyczny obóz uchodźców i skazuje przyszłe pokolenia jej mieszkańców na ciągłą nędzę, zależność i izolację. Niewykonalne, ponieważ atak na Hamas sprawił, że jasnym się stało, że ani Izrael ani jego poplecznicy w USA nie pozwolą istnieć państwu palestyńskiemu, o ile jego przywódcy nie zgodzą się wcześniej skapitulować wobec ich żądań.

Udział Hamasu w palestyńskich wyborach w 2006 roku pokazał, że ten islamski ruch poważnie traktował powstanie państwa palestyńskiego obok państwa Izrael, nawet jeśli wciąż argumentował, że był to tylko krok w kierunku przyszłego wyzwolenia całej Palestyny. Zwycięstwo wyborcze Hamasu wykazało, że większość Palestyńczyków zgadza się z tym stanowiskiem. Dodatkowo, Hamas wyraźnie zaoferował długoterminowy rozejm, uzależniony od izraelskiego wycofania się z terenów okupowanych od 1967 roku. Jednak izraelską odpowiedzią było zablokowanie a następnie zaatakowanie Gazy, zagrabienie jeszcze więcej terenów na Zachodnim Brzegu i próba zniszczenia Hamasu. Ponadto Izrael nie działał sam, lecz przy pełnym poparciu USA - i jego państwa klienckiego, Egiptu, który kontroluje południowe granice Strefy Gazy.

Pomost

Jednakże, jeśli jest nadzieja w desperackiej sytuacji Palestyńczyków, to dlatego, że Gaza działa również jako pomost pomiędzy palestyńskim oporem a walką z arabskimi reżimami. Ta łączność stała się oczywista w styczniu 2008 roku, gdy dziesiątki tysięcy Palestyńczyków przedostało się przez granicę egipską do północnego Synaju. Wraz z mnożącymi się protestami na ulicach Kairu, egipski prezydent Hosni Mubarak zawiesił oblężenie Gazy i zaprosił Hamas do negocjacji, łamiąc bojkot tej islamskiej organizacji wymuszony przez Izrael i USA.

Rozmowy te wytyczyły drogę dla sześciomiesięcznego zawieszenia broni pomiędzy Hamasem i Izraelem, uzgodnionego w czerwcu 2008 roku.

Rzeźnik Egiptu i bliski sojusznik Zachodu - prezydent Hosni Mubarak.

Decydującymi czynnikami w przełomie były: porażka jaką Izrael doznał z rąk Hezbollahu w Libanie w 2006 roku, ciągła odmowa poddania się ze strony Hamasu i strach reżimu Mubaraka, że wydarzenia na granicy z Gazą mogą doprowadzić do reakcji łańcuchowej burzliwych protestów w samym Egipcie.

Ruch w Egipcie

Obawy Mubaraka biorą się ze wzrostu masowego ruchu na rzecz oddolnych zmian, jaki rozwija się w Egipcie w ciągu ostatniej dekady. Od 2000 roku różne odnogi tego ruchu wyprowadziły na ulice setki tysięcy osób. Fala demonstracji rozpoczęła się wraz z protestami uczniów i studentów w solidarności z palestyńską Intifadą w 2000 i 2002 roku. Następnie miały miejsce potężne marsze antywojenne przeciwko inwazji na Irak w 2003 roku. W grudniu 2004 roku narodziła się Kifaja, pierwszy ludowy ruch od trzech pokoleń, który przekroczył "czerwoną linię", stawiając bezpośrednie wyzwanie legalności prezydencji. Ruch Kifaja wykuł związki pomiędzy działaczami demokratycznymi, grupami opozycji, studentami a nawet zorientowanymi na reformy sędziami, w celu mobilizacji protestów przeciwko dyktaturze i represjom w całym Egipcie w 2005 roku.

Jeszcze bardziej znaczące było wyłonienie się nowego ruchu pracowniczego, zrodzonego z masowych strajków w przemyśle tekstylnym, jakie rozpoczęły się w grudniu 2006 roku. Każdy sektor egipskiej gospodarki został wstrząśnięty przez robotnicze protesty, strajki i okupacje fabryk. Pracownicy przemysłu tekstylnego, pracownicy kolei, nauczyciele i pracownicy służb publicznych są wśród tych, którzy wywalczyli podwyżki płac, poprawę warunków pracy oraz zwolnienie z pracy skorumpowanych i okrutnych dyrektorów.

Ruch pracowniczy jest napędzany motorami ekonomicznymi: szybki wzrost kosztów życia jest główną siłą pchającą pracowników do działania. Jednocześnie szersza polityczna świadomość rozwija się szybko wśród najbardziej zaawansowanych odłamów ruchu. Pracownicy widzą związek pomiędzy reżimem, który głodzi ich dzieci i wysyła specjalne oddziały policji do przeganiania ich z ulic, a opresją Palestyńczyków. Dlatego też właśnie wśród tych odłamów ruchu pracowniczego, które zaszły najdalej w swej walce ekonomicznej, jak na przykład pracownicy tekstylni z Mahalla czy poborcy podatkowi, najsilniejszym echem odezwało się wezwanie o solidarność z Palestyńczykami. Jeden ze strajkujących poborców podatkowych, który udzielał wywiadu reżyserce Norze Younis w grudniu 2007 roku przedstawił to następująco: "Z nami do licha, ale nasz kraj wspiera Izrael i USA".

Egipscy robotnicy długo szeptali takie rzeczy między sobą, oglądając się przez ramię w strachu przed tajną policją Mubaraka. Wypowiedziane publicznie, w środku strajku 55 tysięcy poborców podatkowych, podczas dziesięciodniowej okupacji ulicy w centrum Kairu, za rogiem budynków rządowych, słowa te reprezentują szansę na coś, czego Egipt nie widział od lat 40-tych: połączenie antyimperialistycznego ruchu protestacyjnego ze społeczną siłą egipskiej klasy robotniczej.

Wydarzenia w 2008 roku dają wyobrażenie jak ten ruch mógłby się rozwinąć w siłę zdolną do wstrząśnięcia egipskim reżimem aż do samych fundamentów i w ten sposób przerwać cienkie ogniwo w łańcuchu, który zniewala Palestyńczyków. W kwietniu 2008 roku, miasto Mahalla al-Kubra eksplodowało powstaniem po tym, jak siły bezpieczeństwa zakazały strajku pracowników zakładu przędzalniczego Misr. Dziesiątki tysięcy ludzi starło się z oddziałami policji i zablokowało linię kolejową, by zapobiec przybyciu posiłków. Choć protest został ostatecznie stłumiony, to jednak w całym Egipcie sklepy zostały zamknięte, a pracownicy pozostali w domach w ramach solidarności z żądaniami włókniarzy dotyczącymi podwyżek płac do poziomu minimum krajowego.

Ruch na taką skalę stawia czoła egipskiemu reżimowi z trudnym pytaniem. Czy może on wysłać oddziały policji do Gazy, by trzymać Palestyńczyków oblężonych w tym samym czasie, gdy dławi pracownicze strajki i uliczne demonstracje? Jak reżim powinien odpowiedzieć, gdy robotnicy zaczną wzywać do otwarcia granicy z Gazą lub wysyłanie uzbrojenia dla Hamasu i gdy zaczną wspierać swą retorykę działaniem, które zamknie Kanał Sueski, młyny tekstylne Mahalla, koleje i system poboru podatkowego? Jeśli doradcy Mubaraka wiedzą cokolwiek o historii Egiptu, powinni zauważyć, że są to więcej niż tylko fantazje. We wczesnych latach 50 - tych, w dniach konania egipskiej monarchii, kraj był świadkiem walk przeciwko wzrostowi kosztów utrzymania, które to walki były zespolone z masowym ruchem antyimperialistycznym przeciwko brytyjskiej militarnej okupacji kraju. Robotnicy sparaliżowali Kanał Sueski i pomaszerowali na Kair, żądając chleba, pracy i broni do walki o wyzwolenie. Policja opuściła reżim i przyłączyła się do walki partyzanckiej przeciwko Brytyjczykom, podczas gdy oficerowie armii szykowali zamach stanu, który mógł obalić monarchię w lipcu 1952 roku.

Miliony ludzi

Jest jałowym twierdzenie, że taka przyszłość jest nieuchronna. Ale z całą pewnością jest możliwa. W samym Egipcie będzie miała miejsce świadoma interwencja aktywistów zdeterminowanych do tworzenia powiązań między walką z reżimem i walką o palestyńskie wyzwolenie poprzez zaprzężenie potęgi ruchu strajkowego w służbie tych dwóch spraw. Socjaliści w Egipcie są w najlepszym położeniu, by tworzyć te powiązania, ale znajdą też oni audytorium milionów ludzi zainspirowanych falą strajkową i wzburzonych gniewem na sytuację w Gazie. Bractwo Muzułmańskie jest głównym ruchem opozycyjnym w Egipcie i ma historyczne związki z Hamasem. Jakkolwiek przywódcy Bractwa często bywali oporni w przekształcaniu retoryki poparcia dla Palestyńczyków w masowe protesty w Egipcie, to jednak znajdują się oni pod rosnącą presją ze strony własnej bazy członkowskiej, by to czynić.

Po palestyńskiej stronie, oznacza to porzucenie idei, że Palestyńczycy sami mogą wywalczyć wyzwolenie. Groteskowy spektakl czwartej największej potęgi militarnej świata rozrzucającej pociski z białym fosforem na szkoły ONZ wypełnione uchodźcami pokazuje, jak nierówny jest tu kontekst militarny. Ale wymaga to także końca zasady "nieinterwencji" w wewnętrznych relacjach reżimów arabskich. Innymi słowy, to co jest potrzebne, to wezwanie ponad głowami skorumpowanych przywódców arabskich, do bezgranicznej intifady, nie tylko w Egipcie, ale w całym świecie arabskim.

Anne Alexander
tłum. Bartek Zindulski

Klasa pracownicza i zmiana społeczna

Według Marksa klasa pracownicza jest „jedyną prawdziwie rewolucyjną klasą" (Manifest Komunistyczny), „wyzwolenie klasy robotniczej musi być wywalczone przez nią samą" (Zasady Międzynarodowego Stowarzyszenia Robotników), a od kapitalizmu do socjalizmu można przejść „jedynie poprzez dyktaturę proletariatu"(„Krytyka Programu Gotajskiego").

Ta koncepcja rewolucyjnej roli klasy pracowniczej została określona przez Lenina jako „główna historyczna teza marksizmu", lecz jest to idea trudna do zaakceptowania przez wiele osób. Z jednej strony intelektualiści tacy, jak Herbert Marcuse czy T. W. Adorno, ze Szkoły Frankfurckiej identyfikowali się z marksistowska krytyką kapitalizmu, ale twierdzili że klasa robotnicza została beznadziejnie skorumpowana i indoktrynowana przez system. Z drugiej strony zwykli ludzie, sami robotnicy, często mówią po prostu: „to się nigdy nie zdarzy".

Nie jest to zaskoczeniem. Stwierdzenie że robotnicy są w oczywisty sposób niezdolni do wyzwolenia i kierowania społeczeństwem jest podstawową teza burżuazyjnej ideologii - kapitalistycznego poglądu na świat lansowanego przez media, system edukacji i całe nasze społeczeństwo. Jest to idea kierowana przede wszystkim do intelektualistów z klasy średniej i znajduje potwierdzenie w warunkach ich życia. Jest to również zgodne z życiowym doświadczeniem robotników, którzy od wczesnego dzieciństwa są ćwiczeni do posłuszeństwa, a ich pewność siebie jest podkopywana.

Samowyzwolenie

Mimo to Lenin miał rację: samowyzwolenie pracowników jest kluczową ideą marksizmu. Bez niej wszystkie ekonomiczne i historyczne teorie stają się w najlepszym wypadku biernym komentowaniem świata, zamiast próbą jego zmiany lub, co gorsza, stalinizmem albo maoizmem, ideologiami maskującymi interesy różnych klas (zwykle państwowokapitalistycznej biurokracji). Spójrzmy więc na przyczyny identyfikowania przez Marksa klasy pracowniczej jako głównego czynnika zmiany społecznej i sprawdźmy czy wciąż są one aktualne.

Powinniśmy zacząć od tego, że pogląd Marksa NIE opierał się na obecnej świadomości samych robotników. Marks wiedział, że dominującymi ideami w społeczeństwie są te wyznawane przez klasę rządzącą i że po dłuższym czasie większość z nas podporządkowuje się im. Dla większości pracowników to nie świadomość socjalistyczna prowadzi ich do walki rewolucyjnej, ale walka rewolucyjna tworzy świadomość socjalistyczną.

Pogląd Marksa nie wynikał też z samego cierpienia i ucisku robotników. Oczywiście, robotnicy doświadczają w kapitalizmie dotkliwych cierpień i marksiści z tym walczą, lecz nie są to cierpienia większe niż np. niewolników czy chłopów pańszczyźnianych, których nędza i zniewolenie trwały od początku cywilizacji i którzy, jak pokazuje historia, nie byli zdolni do zniesienia podziału klasowego ani stworzenia socjalizmu. Potencjalna siła klasy pracowniczej, która czyni z niej klasę rewolucyjną, wynika z jej ekonomicznej pozycji w społeczeństwie kapitalistycznym.

12.03.09 Pontonx-sur-l'Adour, Francja. Pracownicy zlikwidowanej fabryki Sony przetrzymywali dyrektora całą noc. Na transparencie: „Sony, trochę szacunku dla pracowników".

Wyzysk

Jak wykazał Marks pracownicy w kapitalizmie są nie tylko źle opłacani, ale też wyzyskiwani. Bogactwo, nazywane przez Marksa wartością dodatkową, jest wydobywane z ich pracy. Ta wartość dodatkowa jest źródłem wszystkich zysków kapitalistów i większości bogactwa całego kapitalizmu. Prócz tego burżuazja potrzebuje pracowników (nie jako jednostki, ale jako klasę). Klasa robotnicza jest specyficznym produktem kapitalizmu i zarazem jego twórcą.

Wyzysk także stawia klasę robotnicza w opozycji do kapitalizmu. Tworzy to konflikt interesów miedzy pracą a kapitałem o poziom zarobków, czas i warunki pracy. Konflikty te przeradzają się w społeczne i polityczne starcia, które są „raz ukryte, raz otwarte", jak ujął to Marks.

Dotąd najczęściej zwycięstwo w tych starciach przypadało burżuazji, mającej do dyspozycji o wiele większe bogactwa i całą potęgę państwa (system prawny, policję wojsko, sądy itd.), lecz niezależnie ile razy pokona ona robotników, wciąż nie może uciec od uzależnienia od ich pracy. Kapitalizm narasta, wiec rośnie też klasa robotnicza, aż w końcu staje się znaczną większością społeczeństwa. W dodatku poza jej wzrostem liczebnym następuje koncentracja klasy robotniczej w dużych zakładach i największych miastach. Daje to nowoczesnym robotnikom dużo wierszą siłę niż rozproszonemu chłopstwu czy dawnym rzemieślnikom zatrudnionym w małych warsztatach.

Jest to nie tylko negatywna siła PRZECIW kapitalizmowi, ale też pozytywna ZA socjalizmem. Klasa pracownicza jest wskutek swej ekonomicznej i społecznej pozycji klasą kolektywistyczną. Może ona stawić opór właścicielom i poprawić swe położenie jedynie poprzez zbiorową akcję, a tylko zbiorowo może przejąć kontrolę nad nowoczesnym przemysłem uspołeczniając go jako wspólne dobro. Gdy chłopi przejmowali ziemie od panów feudalnych mogli dzielić ją na małe gospodarstwa. W przypadku nowoczesnego przemysłu jest to niemożliwe. Polityczna władza we współczesnych społeczeństwach jest skupiona w największych miastach, gdzie ulokowane są też kluczowe gałęzie przemysłu. Przemysłowy charakter proletariatu umożliwia mu zdobycie władzy politycznej (dyktatura proletariatu) przy jednoczesnym pozostawaniu główną klasą produkującą. Jest to droga do ostatecznego obalenia podziału na rządzących i rządzonych, co otwiera drogę do bezklasowego społeczeństwa socjalistycznego.

Rewolucyjna rola

Tak w skrócie przedstawia się analiza Marksa dokonana 160 lat temu. Od tego czasu miało miejsce wiele przypadków odgrywania przez klasę pracowniczą rewolucyjnej roli, jak podczas Komuny Paryskiej 1871, Rewolucji Rosyjskich w 1905 i 1917, Rewolucji Niemieckiej 1919-24, Rewolucji Hiszpańskiej 1936, Rewolucji Węgierskiej 1956 czy Rewolucji Portugalskiej 1974. Mimo to nie brakuje oczywiście komentatorów, naukowców i ekspertów twierdzących stanowczo, że marksizm się przeżył. Przyjrzyjmy się ich argumentom.

Mówią oni, że klasa robotnicza straciła swój rewolucyjny charakter, gdyż nie istnieje już tak dotkliwa nędza jak za czasów Marksa. Jest prawdą, że podniósł się ogólny poziom życia wielu, choć nie wszystkich, robotników na świecie, włączając Europę i Koreę Płd. Jednak kluczowy jest nie poziom płac, ale konflikt interesów spowodowany próbami zabezpieczenia ich poziomu. Stosunkowo dobrze opłacani robotnicy mogą być zmuszeni do wspólnej walki w obronie wysokości zarobków, a walka ta może prowadzić do akcji rewolucyjnej i wzrostu socjalistycznej świadomości.

Sprzedaż siły roboczej

Krytycy marksizmu twierdzą też, że wraz z upadkiem wielkich zakładów takich jak kopalnie, huty czy porty w rozwiniętych krajach kapitalistycznych klasa robotnicza szybko zanika i nie stanowi już większości społeczeństwa. Argument ten bazuje na fałszywym spojrzeniu na klasę robotniczą definiowaną w oparciu o tradycyjne formy jej pracy. W rzeczywistości liczy się nie charakter pracy, fizyczny czy biurowy, tylko relacje zatrudnienia i produkcji. Pracownicy różnych branż, takich jak telekomunikacja, supermarkety, szpitale czy szkoły, są tak samo zmuszeni do życia ze sprzedaży swej siły roboczej, jak górnicy czy kierowcy. Tak, jak oni są wyzyskiwani i także posiadają wielką wspólną siłę. Na przykład pracownicy sieci telefonicznych i supermarketów przystępując do strajku mogą wywrzeć niszczący wpływ na zyski swych szefów.

I wreszcie stwierdzenie że klasa robotnicza zanika jest kompletnie niezgodne z tym co dzieje się na świecie. Tak naprawdę w drugiej połowie XX w. nastąpił olbrzymi wzrost liczebności klasy robotniczej w wielkich miastach Azji, Afryki i Ameryki Łacińskiej, takich jak Seul, Kuala Lumpur, Kair, Johannesburg, Meksyk czy Sao Paulo - obecnie coraz większy na skutek niezwykłego wzrostu ekonomicznego Chin (i w mniejszym stopniu Indii). Globalna klasa robotnicza jest dzisiaj nieskończenie większa, bardziej międzynarodowo powiązana i potężniejsza niż była w czasach Marksa czy Lenina. Dziś bardziej niż kiedykolwiek jest to siła mogąca odmienić świat.

John Molyneux
tłum. Piotr Ciesielski

Strajki * Protesty * Strajki * Protesty *

WALKA ZE ZWOLNIENIAMI

Forte - Przemyśl

Blokada zakładu

Pracownicy przemyskiego zakładu Forte, producenta mebli, walczą o swoje miejsca pracy. Załoga nie może się pogodzić z likwidacją zakładu, w wyniku której pracę straci ponad 230 osób. Od 6 marca członkowie NSZZ "Solidarność" w przemyskiej fabryce Forte blokowali bramę zakładu, by nie dopuścić do wywozu z niego maszyn, wyposażenia i półproduktów. Na bramie zawisła kartka: „Nie damy się okraść".

Związkowcy żądają od właścicieli wycofania się z decyzji o zamknięciu firmy, bądź zagwarantowania zwalnianym godziwych 24-miesięcznych odpraw. Są zdeterminowani by walczyć o swoje prawa i nie wykluczają strajku głodowego.

ENERGA - Gdańsk

Demonstracja przeciw zwolnieniom

Około 4 tysięcy związkowców ze wszystkich spółek Grupy Kapitałowej Energa przemaszerowało ulicami Gdańska 6 marca w proteście przeciwko polityce zarządu grupy.

Związkowcy zarzucają władzom holdingu „nieprzestrzeganie zawartych porozumień, łamanie prawa pracy i praw związkowych, prowadzenie restrukturyzacji bez uzgodnień ze związkami zawodowymi oraz przerzucenie kosztów związanych z nieudolnym zarządzaniem na społeczeństwo". Według nich spółka jest źle zarządzana, a planowana restrukturyzacja doprowadzi do zwolnień pracowników.

WZZ „Sierpień 80":

"Nie będziemy płacić za wasz kryzys"

Wolny Związek Zawodowy „Sierpień" przeprowadził 24 lutego w Katowicach demonstrację pod hasłem: „Nie będziemy płacić za wasz kryzys!".

Największą grupę stanowili na niej górnicy, którzy właśnie walczą o podwyżki wynagrodzeń, Obecni byli także obecni pracownicy innych branż. W trakcie demonstracji skandowano antyrządowe hasła, palono opony, wybuchały też petardy.Przemawiając do demonstrantów Bogusław Ziętek, przewodniczący Komisji Krajowej WZZ "Sierpień 80", powiedział: „Domagamy się zmiany polityki społeczno-gospodarczej rządu. Uważamy, że realizowanie polityki pod dyktat pracodawców i lobby biznesowego nie służy społeczeństwu i jest dla niego groźne. Musimy więc protestować" Ziętek zażądał też podniesienia płacy minimalnej o co najmniej 500 zł.

Wśród przemawiających była m.in. Elżbieta Fornalczyk z Tesco, która mówiła o przerzucaniu kosztów kryzysu na pracowników, którzy pracują ponad własne siły. Na zakończenie Ziętek wezwał do protestów, by wymusić na rządzie podjęcie działań chroniących ludzi pracy i najbiedniejszych przed skutkami recesji.

Kompania Węglowa

Walka o podwyżki

Od 26 lutego w kopalniach Kompanii Węglowej SA obowiązuje pogotowie strajkowe. Wszystkie związki górnicze walczą o podwyżkę wynagrodzeń.

Przez kilka tygodni trwały negocjacje płacowe. Górnicy pierwotnie żądali podwyżki w wysokości 10% (w formie różnych świadczeń), by obniżyć swoje żądania do 8%. Tymczasem zarząd Kompanii proponował zaledwie 1,2% tłumacząc swoje stanowisko złą sytuacją gospodarczą. Trudno to górnikom zrozumieć, gdyż członkowie zarządu Kompanii dostali podwyżki w wysokości 6,9%.

2 marca od godziny 6.00 miał miejsce dwugodzinny strajk ostrzegawczy w kopalniach Kompanii Węglowej SA zorganizowany przez wszystkie działające w tej spółce organizacje związkowe.

Dalsze rozmowy płacowe są zapowiadane na 19 marca. Jeśli nadal nie będzie porozumienia, związki zorganizują kolejne protesty. Niewykluczone jest również ogłoszenie strajku generalnego w górnictwie.

TESCO

Pracownicy żądają podwyżek

Związkowcy z Tesco zrzeszeni w 5 organizacjach już po raz drugi rozpoczęli batalię o wyższe pensje. Najpierw domagali się podwyżki w wysokości 500 zł. brutto, by następnie obniżyć żądania do 300 złotych. Dyrekcja zaproponowała podniesienie płac o 3 %, czyli o kwotę 45 złotych, na co zgodził się tylko jeden związek, „Solidarność". Pozostałe kontynuują spór zbiorowy i zapowiadają zaostrzenie protestu w przypadku braku porozumienia. Oprócz „Solidarności" w Tesco działają jeszcze: WZZ „Sierpień 80", OPZZ Konfederacja Pracy z Częstochowy, Solidarność '80 oraz Związek Zawodowy Handlowców w Gdyni.

Zbrojeniówka - Sektor samochodowy

Wielotysięczna demonstracja

Protest zbrojeniówki, który miał miejsce w Warszawie 6 marca zgromadził 8 tysięcy uczestników.

Demonstracja rozpoczęła się na placu Trzech Krzyży skąd przeszła pod kancelarię Prezesa Rady Ministrów.

Pracownicy sektora przemysłu obronnego przyjechali do stolicy, by zamanifestować swoje rozżalenie i bronić miejsc pracy. Wspierali ich pracownicy z gliwickiego Opla i warszawskiej FSO.

Niektórzy protestowali z maczugami w rękach.

Demonstrację zorganizowała NSZZ "Solidarność". W manifestacji wzięli udział także związkowcy z Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych i innych związków..

Pracownicy zbrojeniówki oczekują od władz przedstawienia konkretnego planu dla przemysłu zbrojeniowego i dla osób w nim zatrudnionych.

Będzin

W obronie komunikacji publicznej

11 marca kilkaset osób pikietowało w obronie komunikacji publicznej w Będzinie. Władze tego miasta zlikwidowały jedną i poważnie skróciły inne linie tramwajowe uniemożliwiając tym samym wielu mieszkańcom swobodny dojazd do zakładów pracy, szkół i ośrodków zdrowia.

Obecny na proteście Bogusław Ziętek, przewodniczący "Sierpnia 80", stwierdził, że transport publiczny na całym świecie jest dotowany, ponieważ korzystają z niego ludzie najbiedniejsi.

RATOWNICY MEDYCZNI

O lepszą ochronę zdrowia i prawa pracownicze

16 marca w Łodzi przed siedzibą Narodowego Funduszu Zdrowia odbyła się pikieta ratowników medycznych. Chcieli oni w ten sposób zaprotestować przeciwko coraz częstszemu zawieraniu kontraktów przez NFZ z niepublicznymi Zakładami Opieki Zdrowotnej, których nie obowiązuje większość zapisów ustawy o ratownictwie medycznym. Ponadto zebrani domagali się podwyżek pensji i doposażenia karetek.

W ostatnich tygodniach w innych regionach Polski miały miejsce podobne protesty.Ratownicy medyczni z Koła, Turku i Szamotuł protestowali w Poznaniu 6 marca w związku z podpisaniem przez NFZ umowy o usługi medyczne z pogotowiem ratunkowym z Konina.

W Augustowie około 40 ratowników medycznych pogotowia ratunkowego pikietowało Starostwo Powiatowe w obronie swych miejsc pracy.

Ratownicy medyczni zapowiadają, że jeśli ich postulaty nie zostaną spełnione, to 1 kwietnia zorganizują ogólnopolski protest. Kilka dni wcześniej, 26 marca, Krajowy Związek Zawodowy Pracowników Ratownictwa Medycznego i Ogólnopolski Związek Zawodowy Pracowników Służb Ratowniczych zorganizują, wspólnie z Wolnym Związkiem Zawodowym "Sierpień 80", demonstrację w Warszawie pod hasłem "Nie będziemy płacić za wasz kryzys".

Str. 9 Joanna Puszwacka

WEEKEND ANTYKAPITALIZMU

Warszawa, 1-3 maja 2009 rok

u Metalowców, ul. Długa 29, blisko stacji metra Ratusz

Jesteśmy świadkami najgłębszego kryzysu systemu kapitalistycznego od lat 30-tych ubiegłego wieku. Weekend Antykapitalizmu 2009 odbywa się więc w dobrym czasie dla dyskusji i debat na temat alternatywy wobec kapitalizmu i sposobów organizowania się przeciwko niemu. Pracownicza Demokracja zaprasza wszystkich, którzy chcą lepiej rozumieć skąd się wziął ten kryzys i myśleć o możliwej alternatywie wobec kapitalizmu. Wszystkich, którzy chcą przeciwstawiać się wojnie, zwolnieniom, zamknięciu zakładów, obniżeniu pensji i cięciom budżetowym. W naszej imprezie wezmą udział aktywiści, związkowcy i osoby zainteresowane tematyką antykapitalistyczną. Bądź jedną z nich. Jeśli chcesz więcej informacji napisz do nas: pracdem@go2.pl

Program:

Piątek 1 maja

g. 18.00 - 20.00
Walka o wolność dla Palestyny a apartheid Izraela.
Były izraelski żołnierz Tamir Halperin
Przedstawiciel społeczności palestyńskiej
sala 115

Sobota 2 maja

g. 11.30 - 13.00
Czy zawsze byli bogaci i biedni? Przedklasowe społeczności i ludzka natura
Tadeusz Bielicki (profesor antropologii)
sala 115

g. 13.15 – 14.45
Lewica wobec kryzysu
Tadeusz Kowalik (profesor ekonomii)
sala 115

g. 15.30 - 16.45
Róża Luksemburg - teoria i praktyka rewolucji
sala 107

g. 15.30 - 16.45
Tłumacząc kryzys. Czy Marks miał rację?
sala 115

g. 17.00 – 18.15
Afganistan: imperializm czasów Obamy
sala 115

g. 17.00-18.15
Kapitalizm nie działa – czy istnieje alternatywa?
sala 107

g. 18.30 - 20.00
Nie płaćmy za ich kryzys! Strategia oporu przeciw kryzysowi i polityce Tuska
Związkowcy + gość z Irlandii
sala 115

Niedziela 3 maja

g. 12.00 - 13.30
Co się stało w 1989 r.?
sala 115

g. 13.45 -15.30
Nowa antykapitalistyczna lewica w Europie - i w Polsce?
Gość z Irlandii,
przedstawiciele PPP, NL, MŚ, PD
sala 115

Więcej info w krótce na:
pracowniczademokracja.org

Chcesz współpracować z nami?

Pracownicza Demokracja *organizuje się w* ***lokalnych grupach****, które regularnie się spotykają. W spotkaniach tych uczestniczą ludzie, którzy chcą działać w swoim mieście, szkole, uczelni czy miejscu pracy. Odbywają się na nich* ***dyskusje*** *o różnych aspektach antykapitalizmu. Organizujemy też* ***większe spotkania*** *publiczne pt.* ***Forum Antykapitalistcyzne****. Wszystkie nasze spotkania są otwarte. Aby spotkać się z nami,* ***zadzwoń*** *pod numer telefoniczny podany pod miastem najbliżej Twojego miejsca zamieszkania.*

Zapraszamy na spotkania
Pracowniczej Demokracji
w Warszawie
we wtorki o g. 18.30
u FZZ "Metalowców"
ul. Długa 29, I piętro, sala 116
(blisko stacji metra Ratusz)

Więcej info: tel. 022 847 27 03
0697 05 40 40 lub www.pd.w.pl

Kontakt w miastach	Informacja o lokalnym działaniu Pracowniczej Demokracji
Warszawa Uniwersytet:	Sprzedaż gazety (od paźdz.): **wtorki i czwartki, godz. 12.30-13.30** Główna Brama Uniwersytetu Warszawskiego, Krakowskie Przedmieście.
Warszawa: **0697 05 40 40**	Sprzedaż gazety: **soboty, godz. 12.00-13.00,** Metro Centrum, na dużym placu. **Spotkania we wtorki godz. 19.00.**
Szczecin: 46 07 510 (Kuba)	Gazeta/kontakt: telefonicznie
Trójmiasto: **515 658 341 (Krzysiek)**	Sprzedaż gazety: telefonicznie
Słupsk: 0601 846 831 (Piotr)	Gazeta: telefonicznie lub mailem: **redpimp1@wp.pl**
Olsztyn: 0502163 922 (Kamil)	Gazeta: Warmińska Biblioteka Wolnościowa, Grunwaldzka 23A
Kraków: **648 50 45 (Andrzej)**	Gazeta,spotkania/kontakt: telefonicznie lub mailem: **pd_krakow@o2.pl**
Bytom:	Gazeta/kontakt: **pracem@go2.pl**
Poznań: 0692 405 906 (Piotr)	Gazeta/kontakt: telefonicznie
Ostrołęka: **0696 382 051 (Witek)**	Gazeta/kontakt: telefonicznie lub przez e-mail: **witkam5@o2.pl**
Kielce: 0604 49 73 30 (Michał)	Gazeta/kontakt: telefonicznie

* Broszury * Książki * Prenumerata gazety

Pracownicza Demokracja Prenumerata: 20 zł. (1 rok /11 nr)

Marksizm w nowe milenium
Tony Cliff - 5 zł

Czym jest socjalizm oddolny?
John Molyneux - 3 zł

Solidarność 1980-81 a PRL. Analiza marksistowska
C. Barker i K. Weber - 10 zł

W jaki sposób przegrano rewolucję?
Chris Harman - 3 zł

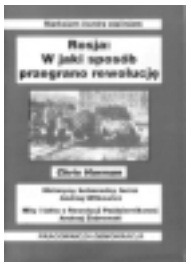

Państwowy kapitalizm w Rosji - od Stalina do Gorbaczowa
Tony Cliff - 10 zł

Marksizm w działaniu
Chris Harman - 2 zł

Zamówienia: PO BOX 12, 01-900 Wwa 118 lub pracdem@go2.pl

Pracownicza Demokracja
Kim Jesteśmy

Antykapitalizm

Żyjemy w światowym systemie kapitalistycznym. Kapitalizm to system wyzysku, kryzysów i wojen w którym produkcja zależy od konkurencyjnej walki o zysk a nie od ludzkich potrzeb. Choć to pracownicy tworzą społeczne bogactwo, nie mają oni żadnej kontroli nad produkcją i dystrybucją dóbr. W pogoni za coraz większym zyskiem globalny kapitalizm, uprawiany przez wsparte potęgą najsilniejszych i najbogatszych państw świata korporacje, prowadzi do postępującego rozwarstwienia dochodów. Rosną obszary nędzy na świecie, przy jednoczesnym bogaceniu się korporacji i znikomej mniejszości, kosztem bezwzględnej degradacji środowiska społecznego i przyrodniczego.

Nie jest możliwe stworzenie „kapitalizmu z ludzką twarzą" poprzez parlamentarne reformy systemu. Kapitalizm musi zostać obalony i zastąpiony innym sposobem organizowania się ludzkości. Jesteśmy za stworzeniem społeczeństwa, w którym większość ludzi (a nie korporacje i banki oraz rządy usłużne wobec tych instytucji) będzie decydować o gospodarce, polityce i swoim otoczeniu. Społeczeństwa bez nędzy i bezrobocia, gdzie gospodarka nie będzie służyć gigantycznym zyskom niewielkiej grupy, lecz zaspokojeniu potrzeb wszystkich. Aby osiągnąć taką demokrację potrzebna jest pracownicza kontrola nad fabrykami, biurami i innymi miejscami pracy.

Najszersza demokracja

System taki nazywamy pracowniczą demokracją lub socjalizmem oddolnym. Nie ma on nic wspólnego z reżimami dawnego Bloku Wschodniego, które byly tylko inną formą kapitalizmu - biurokratycznym kapitalizmem państwowym.

Demokracja parlamentarna jest niewystarczająca i uboga. Obecna demokracja ma charakter pozorny - o kierunkach polityki i tak decydują interesy najbogatszych. Dzisiejsze struktury parlamentu, wojska, policji, sądownictwa i aparatu zarządzania nie mogą być przejęte i wykorzystywane przez pracowników. Prawdziwa demokracja musi opierać się na pracowniczych komitetach delegatów, jakie wiele razy powstawały w historii, m.in. Międzyzakładowe Komitety Strajkowe w okresie pierwszej „Solidarności" lub rady robotnicze podczas rewolucji w 1905 r. i 1917 r. Istotnymi zasadami takiej oddolnej demokracji muszą być średnia płaca pracownicza dla wybranych przedstawicieli oraz możliwość ich natychmiastowego odwołania. Do takich komitetów przyłączą się również inne grupy społeczne, np. rolnicy, studenci, emeryci.

Solidarność międzynarodowa

Kapitalizm jest systemem globalnym i można z nim wygrać tylko w skali świata. Dlatego istotnym elementem naszego działania jest solidarność międzynarodowa. Przeciwstawiamy się wszystkiemu, co dzieli i obraca zwykłych ludzi jednego kraju przeciwko drugim. Walczymy z rasizmem i nacjonalizmem. Przeciwstawiamy się militarnej, politycznej i gospodarczej dominacji najpotężniejszych państw nad światem, czyli imperializmowi. Popieramy wszystkie rzeczywiste ruchy narodowowyzwoleńcze.

Przeciw podziałom

Popieramy prawo do obrony dla wszystkich uciskanych mniejszości. Walczymy przeciwko kontroli imigracji. Jesteśmy za świeckim charakterem szkolnictwa i całkowitym oddzieleniem Kościoła od państwa. Jesteśmy za pełną społeczną, ekonomiczną i polityczną emancypacją kobiet. Walczymy przeciwko wszystkim formom dyskryminacji homoseksualistów.

Organizacja

Obalenie kapitalizmu i utworzenie wobec niego alternatywy musi być dziełem milionów. W ruchu oporu przeciw panującym chcemy organizować polityczny kierunek wskazujący na potrzebę zniesienia kapitalizmu i zastąpienia go demokracją pracowników. Taka polityka musi być oparta na masowym działaniu, na codziennych politycznych i ekonomicznych walkach.

Działamy wewnątrz ruchu pracowniczego, antykapitalistycznego i antywojennego. Uważamy, że związki zawodowe są niezbędne w walce o ekonomiczne i polityczne prawa pracowników. Szeregowi związkowcy muszą jednak działać wewnątrz nich także niezależnie od liderów związkowych. Popieramy każdą walkę i strajk pracujących, każdą kampanię przeciw dyskryminacji i niesprawiedliwości.

Przyłącz się do nas! Działaj razem z nami!

Pracownicza Demokracja

PO BOX 12,
01-900 W-wa 118
tel.: (022) 847 27 03
pracdem@go2.pl
www.pracowniczademokracja.org

Wyjazd do Strasburga 2 kwietnia

STOP WOJNIE

STOP NATO

Inicjatywa „Stop Wojnie” uczestniczy w mobilizacji do działań w związku z przypadającą w 2009 r. 60 rocznicą powstania NATO. W związku z nią w dniach 2-5 kwietnia 2009 r. na granicy francusko-niemieckiej (we francuskim Strasburgu i małej niemieckiej miejscowości Kehl) odbędzie się okolicznościowy szczyt Sojuszu. Miejsce szczytu nie jest przypadkowe – symbolizować ma nie tylko sojusz obu europejskich mocarstw, ale także powrót Francji do militarnych struktur NATO (z których wycofała się w 1966 r.). Ruchy antywojenne i alter-globalistyczne planują w tym samym czasie alternatywny szczyt i masowe demonstracje.Ponad 250 organizacji z całego świata podpisało apel przeciw obchodom pod hasłem "Nie dla wojny - Nie dla NATO" - wśród nich Inicjatywa Stop Wojnie z Polski.Pełny tekst apelu oraz listę organizacji można zobaczyć na:

http://www.no-to-nato.org/en/appeal/
Niektóre fakty, które przemawiają za uczestnictwem w protestach:

*** NATO planuje dalszą ekspansję nie tylko na Bałkany, ale i na wschód.**
*** Brutalna wojna w Afganistanie jest prowadzona pod natowskim sztandarem.**
*** NATO popiera tzw. “tarczę antyrakietową”.**

Inicjatywa “Stop Wojnie” organizuje transport do Strasburga 2 kwietnia

Jeśli chcesz z nami pojechać prosimy
o skontaktowanie się z nami jak najszybciej na:
stopwojnie@go2.pl strona ISW:
stopwojnie.org

12.03.09 Protest „Studentów przeciw wojnie” przeciw promocji NATO na terenie Uniwersytetu Warszawskiego.

CZY ZGADZASZ SIĘ, ŻE KAPITALIZM NIE DZIAŁA?

**** CZY jesteś przeciwnikiem okupacji Iraku i Afganistanu?***
**** CZY według Ciebie ludzie powinni mieć pierwszeństwo nad zyskami?***
**** CZY masz dość pogardy elit dla demokracji?***
**** CZY nienawidzisz rasizmu i antysemityzmu?***
**** CZY popierasz pracowników strajkujących przeciw zwolnieniom, cięciom, o lepszą płacę i warunki?***
**** CZY chcesz zastąpić kapitalizm ludzkim systemem***

WSTĄP DO PRACOWNICZEJ DEMOKRACJI!

Kontakt: PO BOX 12, 01-900 W-wa 118, pracdem@go2.pl